

NIK ma wątpliwości co do outsourcingu w białostockim sądzie

Sądownictwo

Anna Krzyżanowska
anna.krzyzanowska@infor.pl

21,6 tys. zł wydał w 2011 r. białostocki sąd rejonowy na sporządzenie przez zewnętrznych autorów (m.in. przez asystentów sędziów zatrudnionych w innych sądach) 693 projektów i uzasadnień orzeczeń – wykazała delegatura Najwyższej Izby Kontroli w Białymstoku, uznając zawieranie umów o dzieło w tym przedmiocie za działanie budzące zastrzeżenia. Jej zdaniem czynności te należały do obowiązków służbowych sędziów oraz asystentów sędziów sądu

rejonowego i nie mogły być delegowane. Sprawę nagłośnił „Super Express”.

Sąd się wycofuje

Prezes kontrolowanego sądu sędzia Tomasz Kałużny przekazuje, że wszelkie inicjatywy modernizacyjne, w tym projektowanie powtarzalnych czynności administracyjnych, realizowane są w ramach wewnętrznych zasobów kadrowych. Sporadycznie, np. pod koniec roku, rozważane jest zawieranie umów o dzieło na wprowadzanie danych do systemów. Ale, jak zapewnia, jednostkowe przypadki z zeszłego roku zostały zaprzestane.

– Wszelkie czynności administracyjne, realizowane w ramach projektu wsparcia orzecznictwa, zasadniczo sprowadzają się do wprowadzania danych do systemów elektronicznych w celu generowania projektów orzeczeń i uzasadnień orzeczeń wykonywanych przez sędziów, którzy mają możliwość edytowania projektów i nadawania orzeczeniom ostatecznego brzmienia przed ogłoszeniem czy podpisaniem finalnej wersji – wyjaśnia sędzia Kałużny.

I dodaje, że również zdaniem Departamentu Prawnego i Orzecznictwa Kontrolnego centrali NIK, który badał prace

białostockiej delegatury, zawieranie umów o dzieło na sporządzanie projektów orzeczeń przez osoby inne niż sędziowie, ławnicy, referendarze sądowi i asystenci, zgodnie z obowiązującymi przepisami nie jest zakazane.

Czynność techniczna

Zdaniem prawników zlecenie wykonywania samych czynności technicznych w sprawach powtarzalnych jest jak najbardziej słuszne, ponieważ przyspiesza procedowanie i daje sędziom więcej czasu na zajęcie się sprawami, które wymagają szerszej analizy przepisów.

Ekspert wskazuje jednak, że w polskich sądach spotykane są i takie sytuacje, gdy uzasadnienie wyroku sporządza osoba, która nie brała udziału w postępowaniu, co już nie jest do zaakceptowania.

– Tajemnicą polszynela jest, że coraz częściej uzasadnienia orzeczeń nie są sporządzane przez sędziów, którzy sądzili sprawę, lecz przez rozmaitych „substytutów”. Jest to tak bardzo niezgodne z wszelkimi ideami i zasadami sprawowania wymiaru sprawiedliwości, że aż trudno to komentować – akcentuje adwokat Jerzy Naimann, prowadzący własną kancelarię.

– W ustnych motywach sądowych orzeczeń trzeba przekonać, że wyrok jest sprawiedliwy. Że sprawiedliwy wyrok odpowiada prawu – to ma wykazać pisemne uzasadnienie. Tylko sędzia, który wydał wyrok, ma prawo go uzasadniać – wtóruje Andrzej Michałowski, adwokat z kancelarii Michałowski Stefański.

I dodaje, że czasem spotyka się z sytuacjami, gdy uzasadnienie ustne wyroku wygłaszane przez sędziego odbiega znacząco od treści uzasadnienia pisemnego. A wszystko dlatego, że kto inny uzasadniał ustnie, a kto inny pisemnie.

Gazeta Prawna 03 VII 2012